

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uozmy dzieci czytać po polsku!

Potrzeba nam kilka egzemplarzy numeru 63 „Gazety Olsztyńskiej.“ Ktoby miał takowy, niech nam nadeśle, a chętnie na żądanie wynagrodzimy.

Co słyhać w świecie?

Francuzi urządzają w jesieni wielkie manewry czyli ćwiczenia wojskowe. Zgromadzą na nie 110 tysięcy żołnierzy i 552 armaty czyli 112 batalionów, 80 szwadronów i 92 baterie. Naczelnym generałem będzie komenderował. 17go września odbędzie się wielka parada przed prezydentem Karnot i ministrem wojny Freycinet.

Anglia zdusiła powstanie w kraju indyjskim, zwanym Manipur. Główni przywódcy powstania, książęta dawniejsi, zostali częścią skazani na śmierć, częścią na wieczne wygnanie z ojczyzny. Biedni książęta! Za obronę ojczyzny swój ponoszą śmierć i idą na wygnanie. Jakże bolesnym uczuciem to dla nich być musi, cierpieć niedolę za obronę swojej ziemi, i swoich braci, a więc za sprawę w gruncie rzeczy i prawą i szlachetną! Jakże oni nienawidzić muszą cywilizacji angielskiej, która im z kulturą niewolę przynosi! Straszne są dzieje podbitych ludów!

Turcyja. Gdy przed niedawnym czasem rozbójnicy pociąg kolejowy napadli i podróżnych splądrowali, wtedy mówiono, iż rząd turecki energicznie się zabierze do rozbójników, a podobne wypadki już się nie będą zdarzały. Tymczasem w tych dniach rozbójnicy napadli znowu dwóch Francuzów, zabrali ich do niewoli i żądają znacznej sumy pieniędzy za ich uwolnienie. Poseł francuski w Turcyi, dowiedziawszy się o tem, pojechał czempredziej do ministra spraw wewnętrznych i upomniął się, aby rząd raz przecie porządek z rozbójnikami zrobił. Czy to nastąpi, to

wielkie pytanie, bo rząd turecki jest bardzo słaby i ślamazarny.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej ceny zboża nadzwyczaj podskoczyły, głównie z powodu, że rozeszła się pogłoska, jakoby Niemcy, dla ułatwienia dowozu zboża do kraju, miały znieść cła zbożowe, i że Francya daleko więcej zboża potrzebować będzie, niż tego się pierwotnie spodziewano.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup warmiński bawi obecnie na kuracyi u wód w Ems.

— W miejsce ks. Dobeżyńskiego przyjął ks. kapłan dr. Bylitewski w Kiszporku urząd sekretarza Towarzystwa ludowego dla katolickich Niemiec na powiat sztumski.

Paryż. Z polecenia Biskupa wersalskiego wyjechał 17go bm. proboszcz z Argenteuil wraz z trzema innymi kapłanami do Trewiru, w celu porównania przechowanej w Argenteuil Sukni Pana Jezusa z relikwią trewirską. W tym celu zabrano z sobą część relikwii z Argenteuil. Obie szaty mogą być zresztą prawdziwe. Albowiem Zbawiciel świata nosił trojaki odzienie: po pierwsze, suknią nie szytą z wełny wielbłądziej, która z wiekiem na nim rosła; po drugie, obszerna szata, którą nosił na tej tunice, czyli, że tak powiemy, na koszuli i po trzecie obszerny, otwarty płaszcz. Ta suknia, która jest w Argenteuil, to zapewne jest robiona z wełny wielbłądziej, tej, która jest w Trewirze, niepodobna dobrze oznaczyć z czego jest. Już 18go bm. Biskup trewirski wspomnianych księży francuskich przypuścił do oglądania świętej Sukni i do porównywania z przechowaną w Argenteuil. Na niedzielę 23go bm. zgłosiło przybycie swe do Trewiru 35 tysięcy 400 pielgrzymów.

Wystawienie św. Sukni Zbawiciela.

Dnia 20go sierpnia nastąpiło uroczyste wystawienie świętej Sukni Zbawiciela w Trewirze przez miejscowego biskupa w asystencyi kanoników i bardzo licznych duchowieństwa.

Donosiliśmy już, że Ojciec święty udzielił odpustu wszystkim tym, którzy do Trewiru przybędą, by uczcić św. Sukienkę Zbawiciela.

Również wydał Ojciec św. brewe, w którym zaznacza, iż na mocy św. tradycyi i historii kościelnej najniezawodniej Sukienka w Trewirze się znajdująca, jest prawdziwą Sukienką Pana i Zbawiciela naszego.

W obec tego dziwić się nie można, że ogromna ilość ludności katolickiej do Trewiru zdąży. Obliczają, że przybędzie 2 miliony pątników z całego katolickiego świata. Już teraz koleje przywożą pobożnych pielgrzymów dniami i nocą. Całe miasto jako jedno obozowisko się przedstawia.

Do biskupiego wikaryatu z wielu stron doszły zapytania, czy chorzy mogą się dotykać św. Sukienki Zbawiciela. Na to biskupi wikaryat wydał rozporządzenie, iż to zależy od wyłączonego pozwolenia ks. biskupa.

Chorzy tacy muszą w każdym razie przynieść świadectwa od swego księdza proboszcza, od lekarza z wymienieniem choroby i jej nieuleczalności i być u Sakramentów świętych Pokuty i Ołtarza.

I my Polacy w tych dniach od 20go sierpnia do 30 września, choć w duchu, składajmy cześć świętej Sukienki Zbawiciela naszego, jako na prawdziwych katolików i Polaków przystoi.

Lampy polskie u grabu Chrystusa.

Jak wiadomo, wyjechała w dniu 7 maja br. z Cieszyna pierwsza polska pielgrzymka do Ziemi świętej, złożona z 52 osób, między którymi było 3 kapłanów i 49 świeckich; z

tych 35 osób było z Galicyi a 17 ze Szlaska, wedle płci zaś było 41 mężczyzn a 11 niewiast.

Pielgrzymka trwała dni 42, a w samej Ziemi św. bawiła dni 24. Podróż cała odbyła się nader szczęśliwie, bez żadnego wypadku i przygody, chociaż wszystkie podróże w Ziemi św. odbywali pielgrzymi prawie zawsze pieszo. Między pielgrzymami byli ludzie przeważnie starsi wiekiem. Kilku z mężczyzn przekroczyło lat 70, a kilka niewiast liczyło lat wyżej nad 60.

Pomijając opis tej pielgrzymki, który w osobnej książeczce wyjdzie w Cieszynie w miesiącu wrześniu, czujemy się zobowiązani podać do publicznej i powszechnej wiadomości o tem, jak się ta pielgrzymka wywiązała ze swojego głównego zadania.

Głównem zaś zadaniem i intencją tej pielgrzymki, jak to we wszystkich ogłoszeniach w tej sprawie wyraźnie wypowiedzianem zostało, było nie tylko zadość uczynić osobistemu pobożnemu uczuciu, ale też podjąć tę podróż świętą w duchu pokuty i modlitwy, a celem wyproszenia całemu narodowi polskiemu łaski Bożej ku odrodzeniu, zjednoczeniu i zmartwychwstaniu.

W tej to myśli i Lampa, którą pielgrzymi zanieśli do Grobu Pana Jezusa, i swoim kształtem zewnętrznym wyobrażała całą Ojczyznę: Polskę, Litwę i Ruś, i z ofiar nietylko przez pielgrzymów, ale przez tysiące Polaków złożonych zakupioną została.

DOBRY POSŁOWIE.

Jak nieogłędna i nierozsądna jest rzeczą posyłać bylejakich ludzi w ważnym poselstwie, wybornie świadczy przypowieść, którą podaje stary pisarz włoski, Franciszek Sakketti:

Do biskupa Kwido osadnicy pewnej wsi, nazwiskiem Kasetyno, posłali posłów w bardzo ważnym interesie. Opowiedziawszy nader obszernie, co mieli mówić biskupowi, polecieli im wstać rano i niezwłocznie udać się w drogę.

Posłowie rzeczywiście gruszek w popiele nie zaspali. Skoro uszli kilka mil, jeden z nich zapytał, co właściwie biskupowi mają powiedzieć.

— Ha, ha, ha, co ty nie wiesz? odrzekli inni i śmiali się do rozpuku.

Jednakże po jakimś czasie i drugi podobne zadał pytanie. Wtedy pokazało się, że żaden z posłów nie wie, co mają mówić przed biskupem, każdy liczył na towarzyszy, że lepij od niego pamiętać będą.

— Eh, rzekł z nich najmądrzejszy, chodźmy dalej... skoro nogi nam

Otóż przybywszy do Jerozolimy pierwszym staraniem pielgrzymów było, aby Lampie polskiej zabezpieczyć pomieszczenie u Grobu Pana Jezusa. Tym celem udaliśmy się do Najprzew. Kustosza Ziemi św., Wielebnego Jakóba z Kastelmadamy, który ofiarę naszą mile przyjął, ale zarazem oświadczył, że Lampa tej wartości i wielkości w samym wnętrzu kaplicy Grobu Pana Jezusa wisieć nie może, gdyż tam na mocy istniejących z Grekami i Ormianami umów, tylko małe i zwykłe lampy zawieszane być mogą.

Naszą tedy Lampę przyrzekł zawieszać we wszystkie uroczyste święta przed Grobem Pana Jezusa, jak też rzeczywiście ku wielkiej radości naszej już w dniu Bożego Ciała zawieszoną została na samym froncie kaplicy Grobu Chrystusowego przed drzwiami wchodowymi, i rzecz dziwna, przed obrazem Zmartwychwstania Pańskiego!

Ponieważ zaś chodziło nam o to, aby Lampa na intencją polskiego narodu zawsze, dzień i noc, przed Grobem Pana Jezusa płonęła, ina opłacenie oleju pielgrzymi już potrzebną kwotę złożyli, przeto na prośby nasze przyrzekł Najprzew. Kustosz Ziemi św., że jedną z lamp obecnie już w Grobie Chrystusowym wiszących, dla polskiego narodu przeznaczy, i w niej światło przez nas opłacone utrzymywać poleci.

Tym wielce uradowani, obowiązaliśmy się jeszcze jedną małą i zwykłą Lampę, taka, jaka w samym wne-

się rozchodzą, to sobie z pewnością przypomniemy.

Szli więc z dobrą myślą, aż w południe wstąpili do gospody. Kazali sobie dać dobrego wina, jedli i pili i znowu sprawa poselstwa na jaw wyszła, ale wino jakoś nie im przypomnieć nie chciało.

Położyli się więc i chrapnęli na odpoczynek, mówiąc jeden do drugiego:

— No, gdy zaśniemy, może nam się to przyśni.

We śnie jednakże przychodziły im do głowy niestworzone rzeczy, a gdy oczy przetarli, tyle wiedzieli, co przedtem.

— Niech to djabli biorą, wrzasnęli. Kazali sobie znowu dać wina, w gospodzie bowiem było dobre wino, a posłowie na koszt wcale się nie oglądali, bo za wszystko miała gmina zapłacić. Pili więc, jedli, śpiewali, aż trzęsły się ściany, tymczasem noc przyszła i godownicy spać się pokładli.

Nazajutrz pyta jeden drugiego, czy sobie życzenia gminy przypomniął, ale od pierwszego do ostatniego ani dudu.

trzu Bożego Grobu pomieszczoną być może, sprawić, aby w ten sposób i światło i Lampa były własnością i ofiarą polskiego narodu.

Dodać w końcu należy, że Najprzewielebniejszy O. Kustosz Ziemi św. dla pielgrzymów polskich okazał się nadzwyczaj serdecznym i uprzejmym i zaszczycił ich tą niezwykłą łaską, że ich w Hospicium austr., gdzie mieszkali, osobiście w towarzystwie kilku Ojców odwiedził. Tu powitał Go łacińską przemową przewodnik pielgrzymki, na którą Ojciec Kustosz również po łacinie odpowiedział, winszując pielgrzymom, iż pierwsi z narodu polskiego do Grobu Zbawiciela pospieszyli, i wyraził nadzieję, że trud pielgrzymki nie tylko korzyścią dla ich dusz własnych się opłaci, ale zapewne i narodowi polskiemu całemu zjedną łaskę Boga i pożądane wskrzeszenie.

W końcu Ojciec Kustosz poświęcił krzyże, koronki i tym podobne pamiątki z Ziemi św. i udzielił błogosławieństwa wszystkim pielgrzymom.

Zaś w sprawie obydwu Lamp polskich do Grobu Pana Jezusa wydał tenże Najprzew. O. Kustosz następujący dokument łaciński, który tu w polskiem tłumaczeniu podajemy:

„W Imię Boże. Amen.

Wszystkim i każdemu z osobna, którzy to pismo czytać będą, stwierdzamy i oświadczamy, żeśmy od Wielebnego IMKsędza Stanisława Stojalowskiego i od Wielebnych IMKsięży

— Co tu robić? mówi jeden, chyba wrócić do domu?

— A to dalibyśmy sobie, rzekli inni, straciliśmy tyle pieniędzy, a gdybyśmy wrócili z niczem, chybaby nas żywcem gromada upiekła.

— A to wszystko sprzysięgło się na nas! narzekali biedacy, czy nas kto urzekł, czy wino było zaczarowane? Niema co robić, chodźmy dalej, może nam przypomni się w drodze.

Posłowie ruszyli dalej, łamiąc już sobie głowę, z czem do licha staną przed biskupem. W drodze znowu pytał jeden drugiego:

— A cóż? przypomniło ci się?

— Ale gdzie tam! odpowiadał zapytany.

Nareszcie przybyli do siedziby biskupiej. Zaszli do karczmy na samym końcu, ale już pić im się nie chciało, siedli więc przy stole, spuszczały nosy i dobrze natężyły mózgowice, żeby choć cokolwiek sobie przypomnieć, wszystko jednak na nie się nie zdało.

Nakoniec jeden jęknął rozpaczliwie:

— Ha, nie ma co robić, chodź

Tomasza Czapeli i Zacharyasza Tyburskiego otrzymali Lampę srebrną pozłacaną, wartości około dwu tysięcy franków, na pamiątkę Pierwszej Polskiej Pielgrzymki, dla zawieszenia téjże w Najśw. Pana naszego Jezusa Chrystusa Grobie przynajmniej w dniu uroczyste.

Również oświadczamy, że ciż Wielebni Księża złożyli nam kwotę osiemdziesięciu franków dla utrzymania jednej lampy płonącej w Najświętszym Grobie, na przeciąg jednego roku, od dnia wystawienia niniejszego dokumentu. Na stwierdzenie czego itd.

Dan w Jerozolimie z Konwentu Najśw. Zbawiciela dnia 30go Maja 1891 roku.

(L. S.) JAKÓB,
Kustosz Ziemi św.“

Jak z przytoczonego dokumentu widać, światło w Lampie polskiej opłacone jest tylko na jeden rok, to jest do 30 maja 1892 roku.

Ofiara więc nasza nie jest zupełną. Potrzeba bowiem albo co rok posyłać 80 franków na światło, albo złożyć 2 tysiące franków na fundusz wieczysty. Potrzeba téż jeszcze opłacić sprawienie drugiej zwykłej lampy, w której to światło płonąć będzie.

Z tego powodu ogłaszamy, że dla dopełnienia ofiary, jeżeli Bóg życia pozwoli, urządzimy z przyszłą wiosną drugą pielgrzymkę polską do Ziemi świętej.

A tymczasem prosimy wszystkich Polaków do składania ofiar na fundusz wieczysty do Lampy polskiej u Bożego Grobu. W końcu nadmie-

my do biskupa, niech się dzieje, co chce...

Nie było co robić, zabrali się i szli do palacu. Kiedy stanęli przed biskupem, pokłonili się nisko. Dobry, uprzejmy dostojnik Kościoła łagodnie zapytał, co dobrego mu przynoszą.

Na to głupio zrobiło się posłom koło serca, poczęli szturchać się wzajemnie łokciem, ciągnąć jeden drugiego za poję i szeptać:

— Mów ty! mów ty!

Byliby tak stali jak gapy, ale w końcu jeden zdobył się na odwagę, chrząknął, utarł gębę i w te słowa prawić począł:

— Przewielebny biskupie! Jesteśmy wysłani od zawsze wiernej wam gminy Kasetyńskiej. Wszelako ci, co nas wysłali, są to ludzie prości podobnie jak i my i dopiero późno wieczorem powiedzieli nam, o co waszą Przewielebność prosić mamy. Czy to, że nam źle powiedzieli, czy to, że my tego nie zrozumieliśmy, dość, że zapomnieliśmy o wszystkim. Niech Przewielebność wasza raczy pamiętać o swych owieczkach w Ka-

niamy, że na ten cel złożyli już: Pan Kasper Mołęcki z Krakowa 1 zlr., pan Bartmański 3 zlr., razem 4 zlr.

Cieszyn, 15go sierpnia 1891.

Redakcyja
„Dzwonu“ i „Wieńca“
w Cieszynie.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Według obliczeń co do przyrostu ludności w ostatnich dziesięciu latach liczyło miasto nasze dnia 1go grudnia 1880 roku 7 tysięcy 610 mieszkańców, pomiędzy temi 5 tysięcy 535 katolików, 1 tysiąc 684 ewangelików i 331 żydów. Podług obliczeń zaś dnia 1go grudnia 1891 r. ma Olsztyn teraz 19 tysięcy 329 mieszkańców, pomiędzy tymi 10 tysięcy 969 katolików, 8 tysięcy 35 ewangelików i 325 żydów; z tego wynika, że liczba katolików się podwoiła w ostatnich 10 latach, a liczba ewangelików blisko 5 razy się pomnożyła, natomiast żydów 6 ubyło.

— Olsztyński obwód sądu ziemiańskiego obejmuje obecnie 262 tysiące 708 mieszkańców. Ludność sąsiedniego miasteczka Wartemborka podług obliczeń przedstawia się jak następuje: dnia 1go grudnia 1880 roku było w Wartemborku 4 tysiące 499 mieszkańców, pomiędzy temi 3 tysiące 735 katolików, 653 ewangelików i 111 żydów. Na dniu 1go grudnia 1890 roku liczył Wartem-

setynie... tych zaś, co nas wysłali, niechaj djabeł porwie.

Biskup uśmiechnął się, dał posłom swoje błogosławieństwo pasterskie i rzekł;

— Wracajcie z Bogiem do domu i powiedzcie dzieciom moim w Kasetynie, że postaram się uczynić dla nich wszystko, cokolwiek będzie w w mojej możliwości. Żeby na przyszłość nie robili sobie niepotrzebnych kosztów, niech tylko napiszą do mnie czego sobie życzą, a ja z całego serca spełnię ich sprawiedliwe żądania.

Słowa biskupa napełniły radością serca słuchaczy, pożegnali go serdecznie i odeszli.

— Bogu chwała, że się nam tak udało, mówili do siebie, ale strzeżmy się, żeby słów biskupich nie zapomnieć tak, jak zapomnieliśmy polecenie naszej gminy, bo wtedy chybaby nam kości połamali.

— Zostawcie to mojej głowie, rzekł ten, który między nimi poczytywał się za najmędrszego, powiemy w domu, żeśmy wszystko, jak się należy, biskupowi wystawili, że wy-

bork 4811 mieszkańców, pomiędzy tymi 4 tysiące 121 katolików, 605 ewangelików i 85 żydów. Z dalszego sprawozdania podajemy jeszcze, że zamek olsztyński zbudowany został 1334 roku, a miasto 1364 r.

— Olsztyńska straż ogniowa robiła w niedzielę po południu próby z nowym aparatem od dymu. Na rynku w niezamieszkałym domku pana Woythaler zapalono słomę i kilka pudełek, z czego ogromny dym się walił. Chodziło tu o to, czy z nowym aparatem można długo stać w dymie i się nie udusić. Do napełnionej więc dymem izby wszedł strażak G., mając na głowie aparat, składający się z kapucy klaszanej ze szklami. Z dworu pumpowano mu powietrze do oddychania i dla lampy, którą wziął ze sobą. Strażnik ten wysiedział w dymie przez 20 minut. Z tego widać, że ten aparat jest bardzo przydatnym i może przy gaszeniu ognia wielkie oddać przysługi.

— Powiatowy inspektor szkółny p. Spohn z Olsztyna ogłasza, że w ostatnim czasie zgłosiło się do niego bardzo wiele ludzi, zwłaszcza ze wsi, aby uwolnił ich dzieci z szkoły. Nieraz przyjdą tacy ludzie o kilka mil i albo nie zastaną pana inspektora w domu, albo otrzymają odpowiedź, że muszą się zgłosić najprzód do nauczyciela albo do miejscowego inspektora szkółnego. Pan Spohn upomina więc wszystkich rodziców, którzy chcą swe dzieci, obowiązane do uczęszczania do szkoły, zwolnić od takowej, aby najprzód rzecz tę

słuchał nas łaskawie i obiecał uczynić, co będzie w jego możliwości. Tymczasem nie żałujmy nóg i chodźmy do téj gospody, gdzieśmy takie dobre wino znaleźli.

Posłowie wzięli nogi za pas i szybkim krokiem przybyli do miłej sobie gospody, gdzie z butną miną kazali dać sobie jeść i pić i wesoło do uczyty zasiedli. Godowali, ucztowali do późnej nocy, ciesząc się i wykrzykując, jak gdyby Bóg wie, jakiego cudu dokazali.

Skoro sądek wyborczego wina do dna wytrąbili, zabrali się i szli do domu, pamiętając dobrze, w jaki sposób wyłgiwać się swym współobywatelom. Mieszkańcy wsi wyszli na ich spotkanie, a ci prawili im, jak długą mowę jeden z nich przed biskupem powiedział, jak jego Przewielebność łaskawie ich przyjęła, a nadto wszystko uczynić przyobiecała.

Mieszkańcy Kasetyna cieszyli się, że tak znakomitych wysłali byli posłów, chwalili ich i dziękowali im, ale do dziś dnia nie doczekali się skutku swéj prośby.

przedstawiły miejscowemu inspektorowi szkólnemu, albo też nauczycielowi. Pan nauczyciel zaś przedstawi tę rzecz piśmiennie lokalnemu inspektorowi, a ten dopiero, jeżeli tego potrzeba, postara się o przyzwolenie inspektora powiatowego. Dziecko zwolnione naturalnie będzie tylko wtedy od szkoły, jeżeli zachodzą szczególne przeszkody. Wzywa też p. Spohn panów nauczycieli, aby, gdy rodzice żądają dłuższego zwolnienia dzieci od szkoły, nie zbywali ich słowami; „ja nie mogę, idźcie do inspektora“, ale na formularzu, jaki na koszt kasy szkólnej kupić mogą w drukarni p. Haricha, spisali żądanie rodziców lub opiekunów i swemu miejscowemu inspektorowi przedłożyli.

— Z powiatu. Rentmistrz i zarządca domen Kadgiehn z Olsztyna wrócił z urlopu i objął napowrót swe urządowanie. — Żandarm pieszy Thieda z Wartemborka zachorował, i zastępować go będą sąsiedni żandarmi. I tak: żandarm Meyer z Dywit będzie miał obwód urzędowy Maruny, jednakże bez miejscowości Ruszajny; żandarm Koppetsch z Olsztyna obwód urzędowy Łęgajny; żandarm Zirbel z Wartemborka obwód urzędowy Mokiny i miejscowość Ruszajny. — Leśniczy Schulz w Gradzie potwierdzony i zobowiązany został jako zastępca przewodniczącego dóbr dla należących do nadleśnictwa Pieców dóbr leśnych Grada.

* **Biskupiec.** Posiedziciel Jan Zaremba obrany został soltysem, a gospodarz Walenty Grabosz ławnikiem gminy Stancewo. Obaj zostali też już potwierdzeni i zaprzysiężeni.

* **Kiszperk.** W niedzielę po południu przeciągała dwa razy ciężka burza z ulewą i gradem. Piorun uderzył w dwóch miejscach i to w dobrach rycerskich Lodejnach, gdzie stodoła pełna zboża i ehlew się spaliły. Drugi raz uderzyło na folwarku Protejnach, należącym do dóbr rycerskich Jankendorf.

* **W Królewcu** przy tamtejszym kościele katolickim jest do obsadzenia miejsce kościelne. Dochód wynosi tysiąc do tysiąc 200 marek. Zgłaszać się można aż do 1go października rb. do ks. dziekana Szadowskiego w Królewcu. Zgłaszający się musi znać język polski.

* **W Wystruci** zastrzelił się 13-letni syn dyrektora sądu ziemiańskiego Sp. tercerolem. Młody samobójca chodził do tereyi tamtejszego gimnazjum.

ROZMAITOSCI.

O okropnym wypadku, jaki się w drugiej połowie z. m. odbył w zwie-

rzyńcu parku Lincolna w Chicago w Ameryce, donoszą z Nowego Jorku: Pewna rodzina w Minneapolis zgromadziła się tu dokoła okratowanego dołu z niedźwiedziami brunatnymi. Ojciec, aby jej ułatwić przyzwanie się zwierzętom, podniósł w rękach ponad kratą 3-letnią córeczkę, podtrzymując ją głównie za sukienkę. Nagle ta ostatnia oberwała się i dziecko wpadło do głębokiego na 15 stóp dołu, tak jednak szczęśliwie, iż na grzbiet jednego z niedźwiedzi, który uderzeniem tem wystraszony, cofnął się w róg klatki.

Upadek dziecka przyjęli obecni okrzykiem grozy, zamilkli jednak natychmiast, przerażeni, bo oto ojciec dzieciny, bez namysłu przechyliwszy się przez ogrodzenie, wskoczył za nią do dołu, podniósł ją do ziemi i za całą broń mając w ręku laskę, stanął w rogu klatki.

Wśród widzów zapanowało zamieszanie nie do opisania, na razie nie wiedziano, co począć, wreszcie jeden ze strażników pobiegł po broń do oddalonego o 10 minut drogi budynku, podczas gdy publiczność rzucaniem kamieni na niedźwiedzi, a było ich cztery, starała się odwrócić ich uwagę od stojących w klatce ofiar. Jeden z niedźwiedzi zbliżył się do nich na dwa kroki i podniósł się na łapy mrużąc, uderzenie jednak laski w nozdrza zmusiło go do odwrotu. Obrona ta wszakże na długo wystarczyć nie mogła, a z każdą chwilą coraz bardziej rozjuszone zwierzęta, jęły zbliżać się do nieszczęśliwych.

W tej chwili spostrzegł uwięziony w klatce leżący na ziemi pręt żelazny, zaopatrzony na końcu w hak; szybkim ruchem podniósł go, a uczepiwszy na haku ubranie dziecka, drugi koniec pręta podał widzom okropnej sceny. Tym sposobem dobyto dziecinę bez szwanku, niedźwiedzie wszakże natarczywie rzuciły się na ojca i mimo rozpaczliwej obrony, podarły na nim ubranie w szmaty. Zanim jednak zdążyły rozszarpać go podano mu pręt ponownie i dobyto z jamy. Gdy strażnik nadbiegł z bronią, już nie było kogo ratować.

Sprzedż trawy.

Sprzedż tegorocznego drugiego sprzętu trawy odbędzie się:

- 1) na Patrykiem 31 sierpnia rano o godzinie 9ej.
- 2) na Świętajkiem 1 września, rano o godz. 9ej.
- 3) na Kiestroju również 1 września rano o 10ej.
- 4) na Żabinie 2 września rano o 9ej
- 5) na Bogdańskim również 2 września o 11ej przed południem.
- 6) na Debragu i Zaginku 3 września po południu o 1ej.

7) na Tomaszkowskiem (Peinod.), 5 września, rano o 9ej.

8) na Pąglickiem również 5 września po południu o 2ej.

9) na Maragu 7, 8 i 9 września rano o 9ej.

Sprzedż trawy nastąpi tylko za natychmiastową całą zapłatą. Warunki sprzedaży będą ogłoszone przed rozpoczęciem terminu.

Ogłoszenia.

Znalazłem

w niedzielę worek z pieniędzmi w Butrynach. Jest ich znaczna suma. Kto pieniądze te zgubił, a udowodni, jaka była portmonetka i ile i w jakiej monecie pieniędzy, po odciążeniu kosztów za to ogłoszenie może je odebrać u właściciela

Joachima Zientary,
w Starym Marcinowie p. Purden.

Znowu

! coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za dwie marki towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.

Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

H. Frankenstein

ulica Prosta nr. 7,
(czwarty dom od starego Hirscha).

Książki

do nabożeństwa

w wielkim wyborze

w pięknych i zwyczajnych oprawkach sprzedaje tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskięj.“

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIĘJ“

w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.

Nawiedzenia Najśw. Sakramentu 50 fen.

Głosy serdeczne, 20 fen.

O czei Matki Boskiej, 25 fen.

Ratujcie dusze w czyśćcu, 10 fen.

Różaniec, 10 fen.

Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.

Żywot Pana Jezusa, 1 m.

Śpiewajmy Panu. śpiewnik 1 m.

Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.

Różaniec święty 60 fen.

Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.

Módlcie się bez przestanku 25 fen.

Przegląd najosobliwszych obietnic Serca

Pana Jezusa 15 fen.